Nr 1. Lwów, dnia 6 Stycznia 1909 r. Rok VII.

ADRES: Wydawnictwo »GMINY« We Lwowie

GMINA

TYGODNIK POŚWIĘCONY INTERESOM GMIN I RAD POWIATOWYCH

Całoroczna przedpłata Z DOSTAWĄ 6 koron

Założyciel: *Tadeusz Romanowicz.* Wydawca i odpowiedzialny redaktor: *Maryan Orłowski.*

Zamknięcie rachunkowe za rok 1908.

Im rychlej uporają się urzędy autonomiczne z wykończeniem prac rachunkowych i sporządzą zamknięcia rachunkowe za r. 1908, tem prędzej można myśleć o właściwej pracy w gminach i powiatach, którą żmudne sprawy rachunkowe poważnie utrudniają.

Lecz bez ścislej rachunkowości nie można sobie wyobrazić urzędu gminnego i rady powiatowej. Zamknięcie rachunkowe — to jakby lustro, w którem odbija się stan finansowy gminy i powiatu, jego ekonomiczna — a i naukowo, kulturno społeczna wartość.

Dlatego nie wolno lekceważyć sprawy zamknięć rachunkowych. One wskazują na konieczność ewentualnej reformy budżetowania miejscowego. One odkrywają rany mające być gojonemi innem budżetowaniem. Zamknięcie rachunkowe, to studyum stanu istotnego gminy i powiatu pod każdym względem.

Pokażcie mi Wasze zamknięcie rachunkowe, a powiem Wam, co naprawdę warta Wasza gmina lub Wasz powiat.

Naturalnie — musi być akt zamknięcia wyczerpującą, gruntowną pracą, bo zbywanie jej, byłoby bezcelowem marnowaniem czasu i papieru.

Galicya w budżecie państwowym.

I.

Gdyby nasze rady gminne i powiatowe energiczniej kołatały do centralnego rządu o lepsze zaopiekowanie się gminami, toby wreszcie musieli i ministrowie przestać lękać się wyrzutów niemieckich i innych, że kraj nasz składając na ołtarzu ofiarnym państwa swoje daniny, tu i owdzie cośkolwiek otrzymuje na potrzeby Galicyi. To „cośkolwiek" nietylko dać należy, lecz owszem należy je bardzo a bardzo spotęgować, jeżeli istotnie słuszność i prawo ma zostać uprawnieniem do równego traktowania z tamtymi krajami. Czas, by i u nas koleje, drogi, mosty, regulacya rzek, budynki rządowe, szkoły i setki publicznych urządzeń kosztem państwa powstały, równając wygląd kraju naszego z innymi w Austryi.

To co rząd na te cele dotąd łożył, jest zbyt małem, by podział funduszy na kraje w stosunku do naszego nazwać sprawiedliwym. Dlatego rady gminne i powiatowe powinny w tej mierze rząd kontrolować prowadzeniem ewidencyi udzielanych funduszy od państwa, a energicznemi petycyami do koła polskiego w Wiedniu, motywować braki i krzywdy, które rząd musi wreszcie uznać i naprawić.

Cyfry, odnoszące się do Galicyi, przedstawiają się jak następuje na rok 1909:

Min. spraw wewnętrznych: 7.000 kor. (pierwsza rata) na budowę domu rządowego w Żydaczowie; 20,251 kor. (trzecia rata) na zakupno budynku w Bóbrce; 8.331 k. (dziesiąta i jedenasta rata) na zakupno domu w Podgórzu.

Min. oświaty: na zakupno budynków dla dozoru szkolnego w Galicyi 100.000 k.; na Akademię Umiejętności w Krakowie 5.000 k.; na Akademię sztuk pięknych w Krakowie 100 907 kor.; dalsze inwestycye w Krynicy 250 000 kor.; budowle uniwersyteckie i zakupno realności w Krakowie 675.000 k, na adaptacye 62.320 i annuitety 5.600 kor.; na budowle w uniwersytecie we Lwowie 195 520 k., a na adaptacye tamże 27 467 k., oprócz tego zaś utworzono tam dwie nowe katedry nadzwyczajne ruskie. W dziale szkół średnich nastąpiły podwyższenia. Utworzono dwa nowe gimnazya polskie w Brzozowie i Gródku Jagiellońskim i dwie szkoły realne w Tarnobrzegu i Rawie Ruskiej. Podwyższenie wydatków w szkołach handlowych wynosi 25.000 k., w seminaryach nauczycielskich 83.000 kor. Powstanie jedno nowe utrakwistyczne seminaryum w Galicyi wschodniej. Budowle dla politechniki we Lwowie 83.050 k.; adaptacye dla akademii weterynaryi we Lwowie 12 500 kor.; budowle, zakupno i adaptacye dla szkół średnich w Galicyi 379.225 k.; dla szkół ludowych 100 000 kor.

Min. handlu: budowle pocztowe i zakupna domów w Tarnopolu 50.000, w Brodach 30.000, w Rozwadowie 30.000, w Kałuszu 10.000 kor.

Min. sprawiedliwości: wydatek z powodu sprostowania ksiąg gruntowych w Galicyi i Bukowinie 375.000 kor.; nowe budowle i zakupna realności dla apelacyi krakowskiej 226.050, dla apelacyi lwowskiej 1,197.000 kor.; na zakłady karne apelacyi lwowskiej 640.000 kor.

Min. robót publicznych: na budowle i zakupna realności dla szkól przemysłowych 280.764 kor; dodatki państwowe na budowę dróg: Juraszów-Cięcina Rajcza (Żywiec) 30.000 kor.; most na Wisłoce przy Przeczycy (Pilzno) 50.000 kor.; most na Sanie pod Radymnem 100.000 kor.; most na Dniestrze pod Haliczem 60.000 kor.; budowa drogi z Horynki do Krzyżówki (Nowy Sącz 7.000 kor.; budowa drogi z Hrubaszowa do Dorosina (Żółkiew) 21.500 kor.; most na Dniestrze pod Niżniowem 275 000 kor.; most na Wiśle między Krakowem a Podgórzem 200.000 kor.; rekonstrukcye kilku dróg: w powiecie przemyskim 66.000, w powiecie żydaczowskim 26.700, w pow. złoczowskim 33.000, w pow. jarosławskim 10.000 kor.

Na budowle wodne w Galicyi preliminowano:

Na budowle na Wiśle: od ujścia Przemszy do Popowic 815.000, na małej Wiśle 90.000, na przełożenie koryta Rudawy i zabezpieczenie Krakowa i sąsiednich miejscowości przed powodzią 650.000, budowle na Dunajcu pod Zgłobicami 310.000, budowle na Sanie 520 000, budowle na Dniestrze 731 428, budowle na Wisłoce od Mielca po ujście Wisły 110.000, budowle na Prucie 168.000, budowa zimowej przystani w Szczucinie 40.000, regulacya Białej 16.809, regulacya Pełtwi 30.055, budowa zimowego portu w Haliczu 60.000, holownik i bagger na Wiśle 80 000, regulacya Soły 67.316, Łomnicy 71.236 kor.

W ministerstwie kolei wstawiono pozycye na budowę dworca w Krakowie i Tarnowie i na rozszerzenie dworca we Lwowie.

Urzędnicy.

O ile urzędnicy państwowi czem raz więcej utrwalają i w Galicyi i swój byt i stanowisko społeczne, o tyle urzędnicy autonomiczni pozostają po za nimi — daleko, bardzo daleko. I to od góry do dołu, aż do kadr pisarzy gminnych!... Pilni czytelnicy „Gminy“ przypomną sobie wiele mówiący artykuł o upośledzeniu prawnem i społecznem urzędników autonomicznych, opracowany przez Dr S. Stafieja, obecnie przez cesarza odznaczonego sekretarza rady pow. krakowskiej. Minęły lata, lecz położenie urzędników tych w zasadzie głównej nie zmieniło się.

Lecz czyż choćby oni sami dążą do tego, pracują nad tem? Czyż dbają o rozwój gmin, i wspólną pracę tak w kierunku nauki i praktyki zawodowej, jak i w kierunku zmiany ich uciążliwego stanu prawnego? Wprawdzie powstawały związki urzędników. Niektóre upadły, inne spoczęły na wątpliwych laurach i wegetują. Apatya i zniechęcenie obezwładnia ogół, bo nie widzą poparcia z góry. A przecież energia i siła woli, siła pracy zdołałaby przełamać trudności, byle zabrano się naprawdę do pracy — w każdym kierunku.

Przypominamy im ten obowiązek w noworocznym numerze „Gminy“. Wskazujemy przytem na energię urzędników państwowych, lecz także na tychże zawodowe wyszkolenie, na ich ciągle kształcenie się w teoryi.

Oni uczą się z pism fachowych, czerpiąc naukę i otuchę do wspólnej pracy, do zrzeszania się, bo wiedza i jedność dają siłę.

A czyż ogół naszych urzędników autonomicznych dba o naukę fachową, o pismo fachowe — jedyne a lekceważone? Na palcach wyliczymy inaczej myślących, pracujących w teoryi nauki zawodowej, chcących by istniał organ fachowy, także ich pracą zasilany. Lecz na bok żale. Zle zmieńmy wziąwszy się do pracy w celu podniesienia naukowej wiedzy, zawodowej nauki, bo ona wskaże też i na konieczność nadania urzędnikom autonomicznych szeregu praw, na których brak Dr Stafiej tak słusznie przed laty wskazywał.

Podając poniżej ciekawe uwagi o urzędnikach zagranicznych, bynajmniej nie chcemy stawiać ich jako wzór naszym. My, wtłoczeni w organizm państwa austryackiego, mamy inne zadania jak urzędnicy Francyi i państw w ogóle samodzielnych. Rejestrujemy jedynie fakta o ewolucyi społecznej tamtych mas urzędniczych, by w nasze wlać otuchę i wskazać władzy, że zapoznawanie potrzeb i praw urzędników autonomicznych w tej dobie krajowi tylko szkodę przynosi. Nasi państwowi urzędnicy dużo uzyskali. Czas zatem pomyśleć cieplej, gruntowniej także i o autonomicznych, zwłaszcza nie wyłączając od tego pisarzy gminnych.

Oby te słowa odezwały się tysiąckrotnem echem w wydziale krajowym i naszych radach.

Przejdziemy do tematu o urzędnikach zagranicznych.

W ostatniem dziesięcioleciu pojawiały się i coraz częściej pojawiają rokosze urzędników przeciw państwu. Nietylko we Francyi, gdzie czynniki anarchii są bardziej widoczne, ale i w Anglii, gdzie tradycya pomaga państwu w przeprowadzeniu zwycięskiej walki o prawo, zdarzają się coraz częściej prawdziwe rokosze ajentów państwowych, t.j. urzędników, przeciw samemu państwu. Powstają strajki, oraz inne manifestacye protestacyjne nauczycieli, urzędników poczty i wogóle służby publicznej przeciw państwu, jako „przedsiębiorcy“; można nawet przytoczyć strajki służby policyjnej, oraz administracyjnej. Mówi się zresztą o „klasie“ urzędniczej — i to w przeciwstawieniu do państwa. A jeśli w krajach przemy-

słowo i wogóle społecznie mniej rozwiniętnych, których i Galicyę zaliczyć należy, fakty podobne jeszcze nie istnieją, to występowanie świata urzędniczego, jako „klasy“, jest i tu zjawiskiem codziennem, wpływającem już zarówno na ustawy finansowe, jak i na politykę praktyczną władzy wykonawczej a przedewszystkiem prawodawczej.

Nie idzie o to, czy te lub owe żądania, stawiane przez urzędników są słuszne. Przypuśćmy, że one wszystkie są nietylko usprawiedliwione, ale i nagłe. Ważniejszą jest metoda, z jaką te żądania są stawiane i zaspakajane A w metodzie tej odkryć łatwo dwa zjawiska, z których każde, a szczególnie drugie jest wielkiem dla państwa każdego niebezpieczeństwem.

Pierwszem zjawiskiem są używane przez świat urzędniczy w celu dopięcia żądań stawianych manifestacye nielegalne, jak strajki, bierny opór i nadwerężanie karności w aparacie władz. Otóż nielegalność każda, o ile jest indywidualną, jest przestępstwem; gdy staje się zbiorową jest rokoszem. Te rokosze przybierają nieraz wyraz jasno określony, często zaś zostają w formie rokoszu *in potentia*, póki się redukują do szmeru niezadowolenia, nie przechodzącego jeszcze w jasno wyrażoną groźbę.

I nie należy zmniejszać znaczenia tego, wszelką karność społeczno-państwową naruszającego niezadowolenia aforyzmem, że reforma i postęp życia prawnego krajów byłyby niemożliwe bez uprzedniego moralnego rokoszu przeciw istniejącym i niewystarczającym prawom, oraz bez sceptycyzmu wobec istniejącego porządku rzeczy. Dwa bowiem są sceptycyzmy: jeden, który nazwać można klasycznym, umiejącym zarówno przewidywać zmienność tego, co istnieje, jak i objąć poszanowaniem, oraz miłością wszystko przeszłe i teraźniejsze, minione i chwiejne. Taki sceptycyzm jest metodą poznawania, ale nie jest drogą do rokoszu i do burzenia. Innym atoli jest sceptycyzm współczesny, wyzuwający się z poszanowania przeszłości i teraźniejszości To poszanowanie, ten respekt, nawet w formie bezkrytycznej, tak zwanej „przesądnej“, jest czynnikiem pożytecznym w życiu społecznem, szczególnie w demokracyach, w których osobisty symbol państwa i prawa już nie istnieje.

Drugie zjawisko, niebezpieczniejsze, polega na wysuwaniu prawa korporacyjnego stowarzyszeń i organizacyj urzędniczych na wzór rozwijającego się obecnie prawa korporacyjnego związków robotniczych w życiu gospodarczem.

Nie ulega dziś wątpliwości żadnej, że reakcya przeciw skrajnemu indywidualizmowi, który dla źle zrozumianej zasady obawiał się wszelkiego zrzeszania obywateli, przekroczyła dziś wszelkie granice i doszła do pojęcia prawnego o z w i e r z c h n o ś c i związków zawodowych. Tak zwany syndykalizm anarchiczny we Francyi jest zupełnie prawowitem dzieckiem i logiczną konsekwencyą tej przesady, która z siły ekonomicznej, jaką bez wątpienia tworzą assocyacye, chce wytworzyć z w i e r z c h n o ś ć (suwerenitet) społeczną. I ta sama myśl anarchiczna, antypaństwowa, która szerzy się w zawodowych związkach robotniczych lub w trustach przedsiębiorczych, przedostała się i do stowarzyszeń urzędniczych, które jak we Francyi, domagają się dziś charakteru korporacyjnego, prawnie im gwarantującego możność, a z czasem i monopol wpływania na organizacyę władzy wykonawczej, a i całej służby publicznej.

Uroszczeniom tym, które we Francyi wyraziły się z największą siłą, państwo stawiało i stawia jeszcze opór, który jednak słabnie, Z chwilą, w której, jak to się wyraźnie dzieje we Francyi, a nieświadomie powtarza i w innych krajach, z chwilą, w której oddzielne organy państwowe, a nawet pojedyńczy posłowie, funkcye, które mają spełniać biorą za władzę, a nawet za zwierzchność, z tą chwilą grozić poczyna państwu uzurpacya zwierzchności przez oddzielne siły społeczne, skupione w korporacyach i opatrzone prawem korporacyjnem.

Zapoznanie się z najnowszym projektem ustawy „o statucie urzędników“, wypracowanym przez komisyę prawodawczą Izby francuskiej ułatwi przejście do końcowych uwag, jakie niniejsza kwestya nasuwa.

Według tego projektu ustawy urzędnikami są ci, którzy tworzą „stałe kadry, zorganizowane w celu zabezpieczenia funkcyonowania c y w i l n e j służby publicznej, kierowanej przez państwo“. W przeciągu roku od wprowadzenia w życie projektowanej ustawy rząd za pomocą dekretów przeprowadzi organizacyę „różnych ciał czy też kategoryj urzędników“.

Każdy „depozytaryusz władzy, mający prawo mianowania urzędników“ będzie miał dodaną sobie „radę administracyjną“, złożoną w połowie z członków *ex officio*, którymi są starsi hierarchicznie urzędnicy, a w połowie z wybranych przedstawicieli owych „ciał czy też kategoryj“, dekretem rządowym zorganizowanych. Rady administracyjne odbywają sesye prawidłowe i mają głos doradczy przy wszystkich kwestyach tyczących się „organizacyi służby“. Czasami mają głos stanowczy: bez ich zgody nikt nie może awansować nieprawidłowo na liście starszeństwa służby.

Oto jest główna „nowość“, którą projektowany statut urzędniczy wprowadza. Reszta przepisów, tycząca się przyjmowania do służby za pomocą konkursów lub świadectw egzaminacyjnych, tablica starszeństwa, prawo rekursu do Rady stanu i t. d. są tylko powtórzeniem istniejących ale nie przestrzeganych regulaminów. Niemniej nie są nowością przepisy o karach dyscyplinarnych, o tem, że część urzędów (jak wyższe urzędy dyplomatyczne, prefektury, podprefektury itd.) nie podlegają żadnemu regulaminowi.

Nowością jest projektowana organizacya „ciał i kategoryj urzędniczych“ a to w celu wybierania połowy członków do Rady administracyjnej, w istocie rzeczy bezkształtnej i bezsilnej. Nowością tą państwo, zamiast wyposażać indywidualnych urzędników prawami rekursu przeciw możliwym nadużyciom, organizuje sztuczne i niekompletne twory zbiorowe, które — wobec prądów już we Francyi panujących i prądu syndykalizmu urzędniczego — dać muszą rezultaty zupełnie inne aniżeli te, jakich komisya prawodawcza oczekuje.

Prawda, że komisya administracyjna, którą projekt prawa tworzy, nie ma żadnych atrybutów poważnych i że owe „ciała oraz kategorye“ urzędników, z których wyjdzie połowa komisyi administracyjnej, będą utworzone przez sam rząd. Trzeba atoli zwrócić uwagę na to, co już istnieje, a raczej na nastroje, jakie już panują we francuskim świecie urzędniczym. W nauczycielstwie tak zwane stowarzyszenia *amicales*, towarzystwa pomocy wzajemnej, zamieniają się w syndykaty z całą taktyką i z całym programem anarchistycznej „konfederacyi ogólnej pracy“. To samo istnieje po części w administracyi poczt i telegrafów, wśród personalu państwowych dróg żelaznych, obiecującego urządzać strajki antymilitarne, wśrod pracowników ciał samorządu miejscowego i wśród nawet niższych urzędników administracyjnych. Wobec tych prądów nawet te drobne ustępstwa, jakie prawodawca francuski chce poczynić zasadzie korporacyjnej dla własnego personalu, mają swe niebezpieczeństwo dla bytu państwowego.

W ustępstwach tych należy widzieć objawy bardziej ogólnej walki, która obecnie się toczy we Francyi między państwem a prawem korporacyjnem. To ostatnie ma tendencye dla państwa współczesnego bardzo niebezpieczne. Walka ta musi się skończyć zwycięstwem państwa: tego wymagają warunki same bytu społecznego. Tem niemniej zapowiadają się kryzysy, na uśmierzeniu i złagodzeniu których powinno zależeć wszystkim, widzącym w spokojnym rozwoju stosunków jedyną drogę wzmożenia sił społecznych.

Uczczenie pracy.

Tarnobrzeg 20 grudnia.

Powiat nasz święcił w dniu 17 grudnia b. r. wielką uroczystość domową, która jednak ze względu na swą treść i niezwykły charakter znalazła oddźwięk w kraju całym. W dniu tym obchodził powiat jubileusz 25-letniej działalności p. Zbigniewa Horodyńskiego ze Zbydniowa na stanowisku prezesa Rady powiatowej. Obchód rozpoczął się solennem nabożeństwem w kościele OO. Dominikanów w Tarnobrzegu, które celebrował sędziwy X. dziekan Rudnicki z Wielowsi w asystencyi X. Malinowskiego, proboszcza i X. Gawła, wikarego z parafii jubilata, Zaleszan, a w obecności licznego duchowieństwa z całego powiatu, jako to: XX. Rychla z Miechocina, Kasprzyckiego z Grębowa, Dukieta z Rozwadowa, Jayki z Wrzaw, Sołtysika z Ślęzaków, gwardyana OO. Kapucynów z Rozwadowa i miejscowych Dominikanów. W nabożeństwie prócz jubilata i jego najbliższej rodziny wzięli udział przedstawiciele władz miejscowych z kierownikiem starostwa p. Rydlem na czele, rodzina hr. Tarnowskich z Dzikowa, cała prawie inteligencya miejscowa, liczny zastęp wójtów z całego powiatu i tłumy osób, chcących uczcić obywatela, który przez czas swej wybitnej działalności stał się dla wszystkich przykładem pracy dla dobra publicznego, prawości charakteru, słodyczy w obejściu i miłości ojczyzny.

Po odśpiewaniu *Te Deum* udano się gremialnie do pięknie przystrojonej sali Rady miejskiej, gdzie przemówił pierwszy wiceprezes Rady powiatowej Dr Momidłowski, dziękując jubilatowi w gorących słowach imieniem ziemi tarnobrzeskiej za jego gorliwą pracę około dźwignięcia powiatu na wszystkich polach, przedstawiając na podstawie dat urzędowych postęp, jaki pod przewodem i za pomocą swego marszałka powiat w ciągu ostatniej ćwierci wieku na każdym kroku uczynił. Mowca wręczył jubilatowi imieniem Rady powiatowej jako pamiątkę tej podniosłej chwili w wytwornej tece ozdobionej herbami jubilata i ziemi Sandomierskiej album widoków powiatu tarnobrzeskiego pędzla artysty malarza p. Okonia. Równocześnie wskazując na portret p. marszałka, dzieło tego samego artysty, oznajmił, iż Rada powiatowa uchwaliła portret ten zawiesić na wieczne czasy w sali swych obrad, aby zasługi tego — który swą wydatną działalnością daje dowód żywotności naszej autonomii, a przykładem swym i pełną osobistego zaparcia się pracą innych do pracy zachęca — dalsze pokolenia do równie szlachetnego obywatelskiego działania pobudzały.

Imieniem duchowieństwa przemówił dziekan X. Rudnicki, a podniósłszy prawdziwie chrześciańskie życie jubilata, jego iście storopolską pobożność i wiarę, jaką w swym dworze zbydniowskim pielęgnuje, jego dbałość o rzeczy wiary, odczytał pismo X. biskupa przemyskiego zawiadamiające, że Ojciec św. prócz błogosławieństwa dla jubilata i całej jego rodziny nadał mu godność tajnego szambelana *di cappa e spada*.

Starosta Rydel składał życzenia imieniem urzędników państwowych w powiecie, poczem przemawiał poseł na Sejm hr. Zdzisław Tarnowski, składając jako najbliższy sąsiad hołd pracy p. Horodyńskiego we wszystkich dziedzinach życia publicznego. Deputacya Tarnobrzega i Rozwadowa pod przewodnictwem burmistrzów p. Kolasińskiego i Dra Miąsika wręczyła przy stosownej przemowie, jubilatowi pięknie wykonane dyplomy mianujące go honorowym obywatelem obu tych miast. Przemawiali następnie nauczyciel z Wrzaw p. Siemek imieniem nauczycielstwa, p. Wargala z Mokrzyszowa imieniem powiatowego związku straży pożarnych, wręczając

jubilatowi dyplom honorowego członka tego Związku, p. Rachmiel Kanarek ze Skowierzyna imieniem izraelitów, przedstawiciele zarządu Kółek rolniczych p. Grzywacz, zastępcy instytucyi finansowych, Sokoła, Towarzystwa kasynowego i sekretarzy gminnych.

Największe wzruszenie objawiło się jednak na twarzy jubilata, gdy kilkudziesięciu wójtów, pod przewodem p. Tadeusza Dula z Grębowa, składało swemu wieloletniemu marszałkowi i koledze (p Horodyński jest od kilku kadencyi wójtem w Zbydniowie) hołd imieniem włościaństwa powiat., którego jubilat jest całe życie szczerym przyjacielem i doradcą. Stosunek dworu Zbydniowa do gminy, świadczy najlepiej o kłamliwości twierdzenia, jakoby wspólna praca wszystkich stanów dla dobra ojczyzny była niemożliwą.

Na zakończenie odśpiewał chór „Sokoła“ tarnobrzeskiego, pod batutą p. Łopatyńskiego kantatę na cześć jubilata. Pan Horodyński dziękował z ową cechującą jego całą działalność ujmującą prostotą i skromnością, za dowody uznania i życzliwości ogółu, poczem po defiladzie straży pożarnej rozeszli się zgromadzeni z wspomnieniem pięknego dnia. Skromnym posiłkiem, urządzonym przez komitet dla wójtów, przybywających z najodleglejszych stron całego powiatu, zakończyła się ta piękna i rzadka uroczystość. W ciągu obchodu nadeszło kilkadziesiąt telegramów z różnych stron kraju, między innymi od wydziału krajowego, Rad powiatowych w Mielcu, Kolbuszowej, Nisku, Tarnowie, Bohorodczanach, Husiatynie, Lwowie, Wadowicach, Żywcu, Przemyślu i innych, od posła Górskiego, starosty Swobody, głównego zarządu Kółek rolniczych i wielu instytucyj i osób prywatnych.

Przepisy pocztowe.

Naprawa przedmiotów za granicą. Podobnie jak przy przywozie przedmiotów, nadeszłych pocztą z za granicy do naprawy, ma zakład pocztowy — na razie tylko prowizorycznie — od dnia 1 stycznia 1909 pośredniczyć także i przy wysyłce za granicę przedmiotów do naprawy. Zakład pocztowy będzie więc nadane przesyłki za granicę z przedmiotami do naprawy dostawiał celem stwierdzenia tożsamości przedmiotów w zastępstwie stron do urzędu cłowego, graniczny zaś urząd pocztowy prześle nadawcy dotyczący kwit zapiskowy, zaopatrzony potwierdzeniem na wysłany przedmiot za granicę. Warunki są te same, jakie obowiązują przy wysyłce wzorów i towarów, przeznaczonych na niepewną sprzedaż; w szczególności mogą być tego rodzaju przesyłki tylko do specyalnie ku temu upoważnionych urzędów pocztowych (Brody 2, Lwów 2, Podwołoczyska, Przemyśl 1, Szczakowa i Tarnów 2) celem oclenia skierowywane. Różnica polegać będzie tylko na tem, że nadawca prócz zwykle wymaganych dokumentów przesyłkowych dołączyć powinien jeszcze cłowy kwit zapiskowy, t. zw. *Vormerkschein*, a nadto w formularzu, służącym jako prośba o pośrednictwo, winien umieścić słowa: *Zurückgehende Reparaturwaren.* (Zwrócone przedmioty z naprawy) lub też inny dopisek podobnej treści.

Blaga i zabobony.

Pomimo wysokiej cywilizacyi naszych czasów blaga i zabobony, wróżbici i cudotwórcy oszukują lud jak owi matacze pragnący wyzyskiwać okłamywaniem naiwnych, że banknoty austryackie i książeczki kasowe straciły na wartości, bo może będzie wojna...

Dlatego pragniemy na tem miejscu zwrócić uwagę na niektóre niezwykłe objawy blagi i zabobonów, dla nauki, że jakkolwiek niewtajemniczonemu trudno poznać, jak się robi na co patrzymy, niema mowy o czemś cudownem, a blaga zostanie blagą, której nie należy wierzyć, mimo jej pozornej niepojętości i pozoru prawdy. Owszem; należy uczyć i zwracać uwagę ogółu na objawy i sztuczki tej blagi. Należy utrudniać wyzyskiwaczom zagranicznym przedstawianie ich blagi i wykorzystywanie ogółu.

W ciekawej książce *Fakirowie w starożytnych i współczesnych Indyach* zebrał autor niemiecki p. Schmidt bogaty materyał o Fakirach Joginach Na fakirów w ogólności zapatruje się autor sceptycznie, uważając ich za sprytnych oszustów, nic nie mających wspólnego z jakąkolwiek siłą nadprzyrodzoną; wyjątek wszakże stanowią właśnie Joginowie, których nauka zasługuje bezwarunkowo na zbadanie umiejętne. P. Schmidt opisuje doświadczenia niejakiego Hassana Kana, który zresztą nigdy nie był fakirem z zawodu, ale czasem w ciasnem kółku osób dokonywał istotnie rzeczy niezwykłych. Zalecał np. jednej z osób obecnych prosić o wino; należało wtedy wyciągnąć tylko rękę za drzwi lub pod stół, a w tejże chwili w ręku znajdowała się butelka z etykietą znanej w Kalkucie firmy; tą samą tajemniczą drogą ukazywały się ciastka, cygara etc. Hassan równie chętnie pokazywał to w wagonie, w podróży.

Ciekawe „cuda“ niejakiego Gowindoswanima, opisuje jeden z naocznych świadków seansu: Rozsypaliśmy drobny piasek po podłodze; ja zaś usiadłem przy stole, mając w ręku ołówek i arkusz papieru białego; fakir położył ostrożnie laskę drewnianą na piasku i oznajmił mi: W chwili, gdy laska podniesie się, możesz rysować, co zechcesz na papierze, ona odda rysunki twoje na piasku. Fakir wyciągnął rękę przed siebie, laska zaczęła się poruszać i znaczyć na piasku najwyszukańsze rysunki, kreślone przezemnie na papierze. Gdy zatrzymałem się, laska stawała nieruchomie; pró-

bowałem zakrywać swoje rysunki, ale nie miało to żadnego wpływu na tajemniczą laskę. Fakir stał zdaleka oparty o ścianę.

Jeszcze ciekawsze jest następujące doświadczenie. Fakir bierze kłębek i podrzuca go w górę, od tego ruchu kłębek się rozwija, jeden koniec liny zwiesza się na ziemi, drugi gubi się w przestrzeni wobec zdziwionego tłumu. Wtedy fakir rozkazuje małemu chłopczykowi wleść po linie w górę, chłopak zręcznie podskoczył i wkrótce znikł w wysokościach, fakir kilka razy rozkazuje chłopcu wracać, ale napróżno... wreszcie schwyciwszy nóż sam podnosi się po linie i znika z oczu widzów. Tak trwa kilka minut... z góry dają się słyszeć rozpaczliwe krzyki i spadają kolejno okrwawione głowa, ręce, nogi, tułów nieposłusznego chłopca. Tłum z trudnością hamuje oburzenie, fakir zaś, jakby chcąc naprawić skutki swego niepohamowanego gniewu, składa starannie członki dziecka, które w oczach widza zrastają się, nabierają życia i wkróte stoi przed czarodziejem uśmiechnięty chłopczyna.

To przedstawienie urządzali Joginowie nieraz. Jest ono szczegółowo opisane w protokole, podpisanym przez licznych świadków tego dziwnego zjawiska Jakież byłoby ich zdziwienie, gdyby zobaczyli fotografię Amerykanina, ilustrującą te objawy: w najtragiczniejszej chwili, fakir i jego mały towarzysz siedzą nieporuszeni na ziemi, i oprócz nich nic nie widać. Otóż fakir tylko opowiada, co ma się zdarzyć, a publiczność pod wpływem słów jego i zaklęć, widzi niestworzone rzeczy. Mniej nerwowa błonka fotograficzna nie mogła się poddać suggestyi czarodzieja. Publiczność zaś była zahypnotyzowana. Tak tylko można sobie to zjawisko wytłómaczyć.

Sędzia francuski w Chanoernagor, p. Jacolliot, opowiada jeszcze o innem doświadczeniu, tym razem jednak nie sprawdzonem fotograficznie. Fakir postawił na środku pokoju małą miedniczkę, której używają w Indyach do palenia wonności, a napełniwszy ją ziołami aromatycznemi, zaczął wymawiać zaklęcia. Sam stanął nieruchomy, jedną ręką oparty o kij bambusowy, drugą trzymał przy sercu. Sądziłem, że jak w poprzednim seansie wpadnie w sen kataleptyczny, ale nie. Widziałem, jak od czasu do czasu przykładał rękę do czoła. Naraz uczułem wstrząśnienie, a pokój napełnił się mgłą o fosforycznem świetle. Zwolna zacząłem rozróżniać szereg rąk, niektóre jakby przeźroczyste, inne naturalne. Naliczyłem 16 rąk. W chwili, gdy chciałem zapytać się fakira, czy mogę dotknąć ręki, jedna z nich wysunęła się z szeregu i uścisnęła moją. Była mała, miękka — jakby ręka kobiety. Te objawy trwały parę godzin. Jedna ręka rzucała kwiaty, inna gładziła mnie po twarzy, inna kreśliła na ścianie niezrozumiałe wyrazy, które jaśniały jaskrawem światłem, by po chwili zgasnąć.

Paryż posiada słynną przepowiadaczkę przyszłości, panią de Thébes, cieszącą się nadzwyczajną popularnością. Używa ona powszechnie opinii kobiety bardzo wykształconej. Aleksander Dumas cenił ją, a Zola bywał częstym gościem w salonach pani de Thèbes, która podobno miała mu przepowiedzieć chwilę śmierci.

Feljetonista *Tempsa,* p. Aubry odwiedził w tych dniach panią de Thèbes, ażeby się od niej dowiedzieć, jak się ukształtuje położenie polityczne w 1909 roku.

Jestem astrologiem — oświadczyła pani de Thèbes — i z gwiazd czerpię moją sztukę jasnowidzenia. Dziś stoimy pod znakiem Merkurego, w r. 1909 natomiast rządzić będzie Mars. Będzie to rok bardzo czerwony. Największego naprężenia czerwoność ta dosięgnie w miesiącu sierpniu. Widzę przed sobą gwałtowne zawikłania wojenne, które nie ominą także i Francyi. Czy zwyciężymy? Niewątpliwie, ale przedtem czekają nas bardzo ciężkie doświadczenia losu. Dotknie nas nieszczęście bardzo wielkie, ale nie upadniemy pod jego ciężarem. Podniesiemy się znowu i walczyć będziemy z odwagą rozpaczy i zwyciężymy. Zawrzemy nowe przymierza. Na lądzie pomyślnośćtowarzyszyć bedzie orężowi naszemu, ale na morzu dotkną nas katastrofy tak straszne, o jakich świat nie ma dotąd pojęcia.

Wojnę, która wznieci pożar w Europie, wywoła pewna sprawa kolonialna, nie będzie nią jednak zatarg o Marokko. W Niemczech rozegrają się wypadki nadzwyczajne, które świat cały w zdumienie wprawią. Austro-Węgry natomiast – to wielkie mocarstwo przyszłości, dla którego rok 1909 zwiastuje nową erę. Anglia będzie również widownią wielkiego przewrotu.

W Ameryce rok najbliższy przejdzie spokojnie, później jednak czekają tę część świata straszne katastrofy. W Rosyi rząd obecny zyskiwać będzie coraz więcej siły i trwałości. Hiszpanię czeka spokojny rok, który stanowić będzie początek wspaniałej przyszłości. Włochy doznają strasznego wstrząśnienia przez dwa zgony, które w świecie całym wywołają olbrzymie wrażenie. Widzę w Europie walące się trony, a największe skutki dla pokoju europejskiego będzie miał upadek pewnego małego tronu.

Rok 1909 straszny będzie również pod względem meteorologicznym. Olbrzymie powodzie i pożary nawiedzą świat cały. Pewne wielkie miasto strawione zostanie doszczętnie przez ogień.

A teraz dla porównania przytoczymy inne przepowiednie, dotyczące również wypadków, które rzekomo rozegrać się mają w nadchodzącym 1909 roku. Niedawno dzienniki niemieckie zamieściły wzmianki o „przepowiedniach“ spirytysty niemieckiego, niejakiego Müllera, który w październiku czy listopadzie bawił nad Newą, urządzając seanse prywatne. Obecnie *Birż. Wiedomosti* podają o tych seansach kilka interesujących szczegółów. Cechą ich wyróżniającą były „przepowiednie“, które w „transie magnetycznym“ wypowiadało medium na rozkaz p. Müllera.

Przepowiednie te zasługują na uwagę ze względu na zawarte w nich suggestye polityczne, inspirowane przez „duchy“ niemieckie.

Po niezwykłych powodzeniach — opowiada medium — pewien sędziwy monarcha zakończy życie i jego monarchia (Austro-Węgry) ulegnie straszliwym wstrząśnieniom, do czego przyczyni się także przez krok nieostrożny Rosya. Dalej upadnie jedno z mniejszych państw wschodnich (Persya), a przytem ujawnią się intrygi potężnego państwa (naturalnie W. Brytania), które z dwóch stron zakładało miny, aby wywołać wybuch powszechny i ogólną katastrofę europejską. Rozzuchwalenie się tego państwa odstręczy w końcu od niego wszystkich, a w tej liczbie Rosyę, poczem wrócą znowu czasy sielankowe na łonie duchów niemieckich.

Ubezpieczenie artystów teatru miejskiego w Krakowie.

1) Gmina m. Krakowa ubezpieczy przed dniem 1 stycznia 1909 r. wszystkich artystów teatru krakowskiego w zastępstwie obecnego dyrektora p. Ludwika Solskiego, jako przedsiębiorcy, w Towarzystwie wzajemnych ubezpieczeń urzędników prywatnych we Lwowie i będzie też ubezpieczać w temże Towarzystwie wszystkich artystów teatru krakowskiego w zastępstwie tegoż dyrektora tprzez czas trwania obecnego kontraktu dzierżawy a to na podstawie poniżej wyszczególnionych zasad, a względnie warunków. 2) Wysokość ubezpieczenia pensyjnego ustaloną będzie w ten sposób, iż renta starości wypłacać się mająca po wysłużeniu jat 35 — nie może przenosić dla poszczególnej osoby 3000 kor. rocznie. 3) Na pokrycie świadczeń ustawowego ubezpieczenia, dobrowolnego ubezpieczenia, oraz zasilenia osobnego funduszu emerytalnego opłacać będą artyści 4% od pobieranych płac, z wyłączeniem honoraryów, pobieranych od występu *(feu)*, przyczem jednak gmina m. Krakowa zastrzega, że gdyby 4% wkładki okazały się na te cele niewystarczającemi — wówczas korzystając z oświadczenia artystów, zawartego w podaniu do prezydenta miasta z dnia 17 lutego 1908 r, wkładki te w miarę potrzeby podniesie, jednak nie wyżej jak do 8% pobieranych płac. 4) Dzierżawca teatru miejskiego opłacać będzie tę część wkładek, jaką na przedsiębiorcę postanowienia ustawy z dnia 16 grudnia 1905 r. dz. u. p. l. 1 ex 1907 w § 33 nakładają. 5) Pozostałą resztę pokrywać będzie gmina m. Krakowa z funduszu uzyskanego z dopłat do biletów wstępu na przedstawienia teatralne. 6) W myśl równocześnie przez dzierżawcę teatru dodatkowo do kontraktu dzierżawy przyjętego zobowiązania, pobierane będą od dnia 1 stycznia 1909 r. przez kasę teatru miejskiego dodatki do biletów wstępu na przedstawienia teatralne w wysokości 5% ceny biletu z tem zastrzeżeniem, że bilety w cenie poniżej 1 kor. uwolnione są od powyższych dopłat. 7) Z przewyżki uzyskanej z dochodu z dodatku do biletów wstępu, po pokryciu wydatku określonego w punkcie III., utworzony będzie fundusz przeznaczony na zakupno lat ubiegłej służby na scenie krakowskiej, dalej na zabezpieczenie ewentualnych świadczeń gminy m. Krakowa z tytułu zawarcia umowy o ubezpieczenie w Towarzystwie wzajemnych ubezpieczeń urzędników prywatnych, wkońcu na wypłaty emerytur tym członkom personalu teatru krakowskiego, którzy z powodu wieku ubezpieczeni już być nie mogą, a znaczną część życia na scenie krakowskiej spędzili. Rada m. Krakowa uchwali w swoim czasie regulamin dla tego pomocniczego funduszu emerytalnego. 8) Do podpisania kontraktu z Towarzystwem wzajemnych ubezpieczeń urzędników prywatnych we Lwowie upoważnia Rada miasta p. prezydenta miasta, oraz dwóch członków Rady miejskiej.

Akcya kraju na polu budowy kolei lokalnych.

L i n i a L w ó w - S t o j a n ó w. Dnia 23 marca 1908 udzieliło ministerstwo kolejowe koncesyi na budowę i eksploatacyę tej normalno-torowej kolei. Budowę wraz z wykupnem gruntów oddano w przedsiębiorstwo za ryczałt 5 310 000 kor. Szyny, progi i drobny żelazny materyał nawierzchni, żelazne konstrukcye mostowe, mechaniczne urządzenia stacyi wodnych, lokomotywy i tabor wozowy, nie objęte sumą ryczałtową, zostały wprost przez wydział zamówione. Termin ukończenia budowy ustanowiony na 15 września 1910 r.

L i n i a M u s z y n a - K r y n i c a. Zdjęć terenowych projektu szczegółowego dokonało kraj. biuro kolej. w lecie z 1907. Projekt został ministerstwu kolejowemu przedłożony. Komisya reambulacyjna wraz z rozprawą wywłaszczenia gruntów zostanie przeprowadzoną prawdopodobnie podczas zimy r. 1908, 1909, poczem sporządzi kraj. biuro kolej. operat celem rozdania budowy w przedsiębiorstwo.

L i n i a D r o h o b y c z - T r u s k a w i e c. Kraj. biuro kolej. wypracowało projekt wstępny i przedłożyło go ministerstwu kolejowemu dla zarządzenia rewizyi trasy i komisyi stacyjnej.

Projekt ten przewiduje wyjście linii z przystanku Drohobycz-Truskawiec z trasą na Truskawiec do Stebnika w myśl życzeń interesowanych. Ze względu na stosunki terenowe linia ta pod względem budowlanym i prowadzenia ruchu nie jest korzystną, niekorzystnem jest też położenie stacyi w Truskawcu. Poprawa mogłaby nastąpić przez budowę tunelu, lecz preliminowany fundusz budowy 1 700 000 kor. na to nie wystarcza, tunel pociągnąłby za sobą przekroczenie preliminowanego kapitału budowy o 150.000 koron.

Ze strony rządu wyrażono życzenie, aby kolej wychodziła z głównego dworca w Drohobyczu i prowadziła przez Stebnik do Truskawca, gdyż linia Drohobycz - Borysław nie może pokonać ruchu i przez włączenie nowej kolei w pośredniej stacyi musiałoby nastąpić przeciążenie tej linii, powodujące budowę drugiego toru. Za trasą tą przemawiałyby też mniejsze koszta budowy, korzystniejsze warunki prowadzenia ruchu, względy komercyalne dla transportów z rewirów lasowych i salin w Stebniku. Ministerstwo kolej. zażądało od wydziału kraj. przeprowadzenia ponownych rokowań z interesentami miejscowymi, co do trasy, względnie co do udziałów w kapitale budowy ze strony interesentów kolei z Drohobycza na Truskawiec do Stebnika. Rokowania te zostały wdrożone.

Linia Wieliczka - Myślenice - Mszana-Dolna. Ministerstwo kolej. zawiadomiło wydział kraj., że nie podnosi zarzutów przeciw trasie z Wieliczki do Mszany Dolnej. Równocześnie zastrzegło sobie ostateczną decyzyę, co do udzielenia gwarancyi państwowej, aż do ustalenia kosztów budowy i wysokości udziałów kraju i interesentów. Projekt jeneralny przedłożył wydział kraj. z kosztorysem ministerstwu kolej. Udział interesentów przedstawia się w sumie około 500.000 koron. Na podstawie projektu jeneralnego odbyła się komisya rewizyi trasy i stacyjna, lecz ostateczna decyzya rządu jeszcze nie zapadła.

Linia Rzeszów - Kolbuszowa - Majdan-Nisko. Kraj. biuro kolej. dokonało zdjęć terenowych dla projektu wstępnego tej linii. Projekt sam będzie wypracowany w zimie r. 1908/1909. Co do udziałów interesentów na kapitał zapewnione jest zebranie kwoty około 600.000 koron.

Linia Przemyśl Dynów - Sanok względnie Rymanów. Wydział kraj. zarządził badanie komercyalne i rentowności tej linii. Na podstawie przedłożonego przez inż. Rindla z Wiednia, projektu, odbyła się w październiku r. 1908 komisya rewizyi trasy. Decyzya rządu jeszcze nie zapadła. Celem zrealizowania projektu, wydział kraj. podejmie rokowania z interesentami i rządem.

Linia Złoczów-Zassów-Usznia i kolej lokalna Łodygowice-Buczkowice. Koncesyonaryusze nie mogli dotychczas na podstawie udzielonej przez rząd zwłoki zaciągnąć pożyczek pierwszeństwa z powodu depresyi na targu pieniężnym. Zrealizowanie linii wskutek tego nie nastąpiło.

Linia Kołomyja-Kossów-Kuty. Wydział krajowy podaje do wiadomości kraj. Rady kolejowej, że Zarząd Nowych Bukowińskich kolei lokalnych zwrócił się ponownie do wydziału z prośbą, aby zajął przychylne stanowisko w obec projektu budowy przez te koleje linii z Wyżnicy na Kuty do Kossowa. Wydział krajowy wyczekuje opinii kraj. Rady kolejowej.

Linia Zakopane-Swinnica. Zrealizowaniem tej kolei zajmuje się Tow. elektryczne „Union“ z finansowem poparciem Zakładu kred. dla handlu i przemysłu. Tow. elektryczne „Union“ wniosło do wydziału krajowego pismo, obowiązując się wybudować tę kolej, jeżeli kraj i państwo przyczynią się do kosztów udziałami po 500.000 koron. Na mocy uchwały sejmowej wydział krajowy po przedłożeniu przez Tow. elektryczne planu sfinansowania tego przedsiębiorstwa podejmie rokowania z rządem w sprawie udziału państwa.

Rocznica zwycięstwa pod Grunwaldem.

„W roku 1910 przypada 500 tna rocznica zwycięstwa pod Grunwaldem, którą uroczystym obchodem uczcić należy. Ze względu, że uroczystość tę jako wielką manifestacyę narodową obchodzić należy w Krakowie; ze względu, że w tym kierunku dał już pierwszy impuls Związek Sokolstwa polskiego na zbiorowym zjeździe w październiku b. r. we Lwowie, postanawiając uczcić tę rocznicę przez krajowy zlot sokoli w Krakowie, podpisani wnoszą: Rada m. Krakowa postanawia obchodzić uroczyście 500 tną rocznicę zwycięstwa pod Grunwaldem w roku 1910 przez wielki ogólno-krajowy obchód manifestacyjny i w tym celu wzywa p. prezydenta miasta, aby w najbliższej przyszłości odniósł się w imieniu Rady do Rady m. Lwowa i Rad 30 miast większych w całym kraju, dla zorganizowania wspólnego ogólno-krajowego komitetu, który się zajmie zorganizowaniem i urządzeniem tej uroczystości“.

Rada uchwaliła wniosek, poparty przez r. m. Turskiego, poczem r. m. Turski zawiadomił, że Związek Sokolstwa polskiego weźmie udział w uroczystości i urządzi w pierwszych dniach lipca 1910 r. krajowy zlot Sokolstwa w Krakowie.

Katastrofa włoska.

Trzęsienie ziemi w Sycylii pozbawiło życia zwyż 200.000 osób. Żyjący pozostali tam bez dachu i w strasznej nędzy.

Rady gminne naszego kraju powinny na ręce Wydziału złożyć choć drobne wsparcie na rzecz ofiar w imię ludzkości, a w pamięć tworzenia na ziemi włoskiej legionów Dąbrowskiego za czasów Wielkiego Kościuszki.

Czcionkami Drukarni „Czasu“ w Krakowie.